

Pismo szkolne Europejskiego Gimnazjum Językowego  
z oddziałami dwujęzycznymi im. Unii Europejskiej w Radomiu

# SŁOGAN

Numer 1(6) 2013/2014



## KALENDARIUM WRZESIEŃ/PAŹDZIERNIK



Rozpoczęcie Roku Szkolnego



Rzeźby z papieru - wystawa



Wyjazd integracyjny – Bukowina



Morskie Oko



Dzień Języków Obcych



Z wizytą w stadninie



Inauguracja Roku Szkolnego



Wręczenie certyfikatów Telc

W TYM  
NUMERZE:

EGJ TIME 2

BUDYŃ  
MALINOWY 2

MOJE MUZY 3

FILMOWY  
KALEJDOSKOP 4

HISTORIA  
W PIGUŁCE 5

NAUCZYCIELE EGJ 6

O NAS 7

PATRONI  
RADOMSKICH ULIC 8  
SPORT 8  
IN ENGLISH 8

ROZMOWA Z ...9

HUMOREK 10

## EGJ TIME

### Międzynarodowe Certyfikaty Telc D.E.L.E. rozdane

Zgodnie z planem nauczania cych. Egzaminy obejmują tę języka angielskiego w Euro- matykę z podstawowych dzie- pejskim Gimnazjum Języko- dzin życia i są ukierunkowane wym uczniowie przystąpili na sprawdzenie umiejętności do obowiązkowego egzami- komunikowania się. Przygo- nu certyfikатовego Telc- towania do egzaminów nie (The European Language wymagają więc dodatkowej Certificates) Certyfikaty te pracy ucznia, lecz są doskona- zgodnie z Rozporządzeniem łym treningiem przed właści- Rady Ministrów zyskały wym egzaminem gimnazjal- akredytację Urzędu Służby- nym lub maturalnym. Koor- Cywilnej i są oficjalnie- dynatorem egzaminów Telc uznawane przez administra- jest dyrektorem szkoły Anna- cję Rzeczypospolitej Polskiej Maciejewska. Nasi uczniowie jako zaświadczenie potwier- otrzymali najwyższe oceny na- dzające znajomość języka poziomach B1 i B2. □

obcego na stanowiskach Po prawej od góry: 1. uczniowie urzędniczych w krajach Unii w oczekiwaniu na wyniki egza- Europejskiej. Certyfikaty miny, 2.. uroczyste wręczenie Telc uznawane są również certyfikatów przez Panią Dyrek- przez wyższe uczelnie (np. torka i 3. pamiątkowa fotografia UMCS) i stanowią zaliczenie UMCS) i stanowią zaliczenie lektoratów z języków ob- tu po wręczeniu.



## BUDYŃ MALINOWY

Filip Starzomski 2bbi

Godzina siódma

Dzisiejszy dzień zaczął się dobrze? Lepiej być nie mogło! Wstałem ( prawdziwy ze mnie bohater!). A to już sukces! Wstałem obudzony przez mamę (prawdziwa z niej bohaterka!). W jeszcze sennym stanie udałem się do łazienki, tracąc tam poczucie upływającego czasu. Gdy byłem już gotowy, zszedłem na śniadanie „nieświadomy”, co mnie czeka... W jadalni mama powiedziała mi, że jestem bardzo niepunktualny. Ona, jako istota ludzka nigdy się niespóźniająca, wpada co rano, kiedy mnie przywozi do szkoły, w niezwykłą frustrację.

Szczerze mówiąc, to trochę dziwne. Za każdym razem kiedy mama z kimś się spotyka, a znajomy się spóźnia i przeprasza, mówi, że nic się stało. W moim przypadku to nie skutkuje. Wręcz przeciwnie. No cóż, może tylko, gdy w grę wchodzi moja edukacja, mama jest taka zasadnicza. Wydaje mi się jednak, że to dobrze. Może kiedyś, jako odpowiedzialny i dorosły obywatel będę mniej spóźnialski. Na razie jednak przy czterdziestu dwóch godzinach lekcji tygodniowo w EGJ poranne wstawanie jest dla mnie koszmarem. Dla mojej mamy również... □

## MOJE MUZY

### Jakub Leszczyński 2bbi

#### Iron Maiden

**Legenda heavy metalu. Zespół, który w ciągu ponad 35 lat istnienia wypracował własne, niepowtarzalne brzmienie, sprzedał ponad 80 milionów płyt, a także udowodnił, że tworzenie muzyki metalowej jest sztuką, którą warto docenić. Oto Iron Maiden.**

Zespół Iron Maiden został powołany do życia przez basistę i lidera, dziesięcioletniego wówczas Steve'a Harrisa w 1975 roku. Przez następne pięć lat skład ulegał wielokrotnym zmianom, aż ukazał się pierwszy album studyjny, zatytułowany po prostu „Iron Maiden”, w składzie Steve Harris, Paul Di'Anno (wokal), Dave Murray i Dennis Stratton (gitary elektryczne) i Cliff Burr (perkusja). Pierwszej płycie zabrakło doświadczenia i dobrej produkcji, metalowy nastrój zespołu trochę punkowy śpiew Di'Anno, jednak genialne, ostre utwory czynią z „Iron Maiden” jeden z najbardziej udanych debiutów. Kolejnym krążkiem był wydany w 1981 roku „Killers”. Jedną ze zmian dotyczących składu było zastąpienie Strattona przez przyjaciela Dava, Adriana Smitha. „Killers” nie wyróżnia się zbyt na tle swojej poprzedniczki, jednak jest bardziej ostra i zadziorna. Niezbyt dobrze komponuje się z nią natomiast głos Paula. Być może był to jeden z powodów, dla których muzyk odszedł z zespołu, ustępując miejsca o wiele bardziej charakterystycznemu (i według mnie o wiele lepszemu) wokaliście - Bruce'owi Dickinsonowi. Operujący silnym głosem o szerokiej skali, od razu zdobył serca fanów i stał

się znakiem rozpoznawczym Iron Maiden.

Efektom pracy zespołu z nowym wokalistą stał się krążek „The Number Of The Beast” (1982), który zupełnie odszedł od nieco punkowego brzmienia swoich poprzedniczek i stał się krokiem w kierunku ukształtowanego heavymetalowego grania. „The Number Of The Beast” uważany jest przez fanów i krytyków za płytę genialną, jednak po premierze zaczęto oskarżać zespół o propagowanie satanizmu (głównie za sprawą refrenu w tytułowym utworze: „666, the number of the beast [...]”; w rzeczywistości inspiracją był film „Omen”, a także sen lidera). Na te oskarżenia zespół odpowiedział w następnym mistrzowskiej płycie - „Piece of Mind” (1983). Główną zmianą jest nieco cięższe brzmienie perkusji, preferowane przez nowego perkusistę, Nico McBriana. Na albumie znalazły się m. i. genialny „The Trooper”, opowiadający o bitwie pod Bałakławą, a konkretnie o słynnej Szarzy Lekkiej Brygady. Ciekawym utworem jest „Still Life”, gdzie można usłyszeć kombinację dziwnych dźwięków. Jeśli jednak odtworzymy ją od tyłu, usłyszymy wypowiedź Nico „Nie wtrącaj się do rzeczy, których nie rozumiesz”, czyli oczywistą odpowiedź dla tych, którzy doszukiwali się jakichś diabelskich przesłań w poprzednich kompozycjach.

Kolejne krążki: „Powerslave” (1984), koncertowy „Live After Death” (1985) i „Somewhere In Time” (1986) doskonale trzymały poziom poprzednich albumów, jednak musiały ustąpić absolutnie doskonałemu dziełu grupy - wydanemu w 1988 roku „Seventh Son Of A Seventh Son”. Motywem przewodnim jest tu książka Orsona Scotta Carda pt. „Siódmy Syn”. Pod względem muzycznym „Sevent Son Of A Seventh Son” przebija wszystkie dotychczasowe płyty, a piosenki, od tajemniczego „Moonchild”, przez rozbudowaną, ponad dziesięćminutową kompo-

zycję tytułową, do refleksyjnego „Only The Good Die Young”, to dzieła muzyki metalowej. W ten sposób Iron Maiden pożegnało się z latami osiemdziesiątymi.

Lata 1990 - 1999 były najgorsze w twórczości i bycie całego zespołu. Najpierw odszedł Adrian Smith, a potem, po wydaniu komercyjnego „Fear Of The Dark” (1993) z nowym gitarzystą Janickiem Gersem, z pochodzenia Polakiem (jego ojciec był polskim oficerem), zespół opuścił Bruce. Prasa uznała to za „ucieczkę z tonącego okrętu”. Jako nowego wokalistę wybrano Blaze'a Bayley'a. Wydano z nim trzy albumy: „A Real Live/Dead One”, „The X Factor”, „Virtual XI”. Płyty zostały uznane za najgorsze w całej dyskografii Iron Maiden. Steve Harris rozważał nawet rozwiązanie zespołu, jednak na szczęście Bruce Dickinson, zakończywszy karierę solową, zdecydował się wrócić do grupy. Postawił jeden warunek: gitarzysta Adrian Smith ma wrócić razem z nim... i odtąd Iron Maiden ma trzech gitarzystów.

„Kolejne krążki: „Powerslave” (1984), koncertowy „Live After Death” (1985) i „Somewhere In Time” (1986) doskonale trzymały poziom poprzednich albumów, jednak musiały ustąpić absolutnie doskonałemu dziełu grupy - wydanemu w 1988 roku „Seventh Son Of A Seventh Son”.

Podczas ostatnich piętnastu lat Iron Maiden wydało jeden album doskonały („Brave New World”, 2000r.), jeden średni („Dance Of Death”, 2003r.) oraz dwa prawie doskonałe („A Matter Of Live And Death”, 2006r.; „The Final Frontier”, 2010r.). Każdy z nich ma indywidualne brzmienie, ale każdy odnosi się też do poprzednich dokonania zespołu. Jak wynika z wywiadów z członkami zespołu, nie jest to jeszcze ich ostatnie słowo...

Warto na zakończenie wspomnieć że zespół posiada maskotkę - potwora Eddiego (pędzla Dereka Riggisa). Eddie występuje na większości okładek i singli (np.: na okładce „A Matter Of Live And Death” jako dowódca żołnierzy, na „A Real Live/Dead One” jako postać przerywająca kable/DJ radiowy). Każda okładka wyróżnia się na tle innych, a zgodnie ze słowami Steva Harrisa „The Final Frontier” nie jest ostatnią odsłoną Eddiego... □

## FILMOWY KALEJDOSKOP

Filip Starzomski 2bbi

"Nie poddaj się ... "

**Starasz się coś powiedzieć, ale Ci nie wychodzi ... Nie jesteś rozumiany ... Dokładnie rozumiesz wszystko ... Mógłbyś do tego świata wnieść tyle ciekawych rzeczy ... Jednak jesteś ograniczony ... Przez diagnozę, jaką postawili „kompetentni”, którzy chcieli dobrze, ale im nie wyszło.**

Tak dokładnie czuje się przez cały czas bohater opartego na faktach filmu pt. "Chce się żyć". Mateusz choruje na porażenie mózgowe. Poprzez stwierdzenie, że jest rośliną, nikt nie wie, że chłopiec jest sprawny intelektualnie. Dzięki dzielnym, pełnym optymizmu rodzicom, którzy nieustannie próbują nawiązać z nim kontakt, chłopiec uczy się, aby nigdy się nie poddawać. Los stawia mu na drodze osobę, która pomaga mu komunikować się ze światem. Pokazuje nam, że każdy ma problemy, mniejsze czy większe, nieważne, każdy może je przewycięzać.

Nie można jednoznacznie określić gatunku tego filmu. Jest przezabawny. Śmiechy do łez. Jednak ukazuje prawdę, nie jest przesłodzony, wzrusza w sposób tak subtelny, że sami oddajemy się refleksjom. Można śmiać się i płakać na zmianę. Powodem wszystkich emocji, jakie towarzyszą nam podczas seansu, jest wielokrotnie zachowanie bohatera. Śmiejemy się, jak głos z offu wypowiada się o kobiecych piersiach oraz specjalnej skali, jaką wymyślił, aby dokładnie je oceniać. Wzruszamy się natomiast, gdy wypowiada słowa "ja nie roślina". Mogę swobodnie powiedzieć, że film zasłużył na uznanie wśród krytyków z całego świata. Każdy odzyska w nim przesłanie dla siebie.

Obraz skupia się głównie na komunikacji międzyludzkiej oraz życiu niepełnosprawnych. Jednak, jak przyznał sam reżyser Maciej Pieprzyca, z porozumiewaniem mają problem również ludzie bez dysfunkcji. Trudno się nie zgodzić, coraz mniej rozmawiamy, nasze życie nabiera tempa, które tylko rośnie i rośnie. Zamiast starać

się zwolnić, tylko przyśpieszamy. Spotykam się z tym wszędzie, w szkole, w domu, na ulicy, myślę, że można by podawać przykłady w nieskończoność. Niepełnosprawni są natomiast jakby poza tym, są wykluczeni. Jest to przeogromny błąd, bo to właśnie od nich moglibyśmy się wiele nauczyć.

Co ciekawe, reżyser nie wiedział, jak zabrać się za ten film. Potrzebował czasu. Zaczął pisać powieść "Chce się żyć", na podstawie której mógł dopiero stworzyć scenariusz. Odwiedził ośrodek dla osób niepełnosprawnych. Pani dyrektor na początku zaprowadziła go do sekcji, gdzie przebywali najbardziej chorzy. Powiedziała, że był to taki test, bo większość osób po takim doświadczeniu od razu rezygnuje. Ta sytuacja była pierwowzorem sceny, która ukażała się w filmie.

Muszę również powiedzieć, że film nie byłby tak dobry, gdyby nie obsada. Doskonały Dawid Ogrodnik oraz Kamil Tkacz, wcielili się w role Mateusza całymi sobą. Film nie miałby swojej magii bez Arkadiusza Jakubika, który perfekcyjnie odgrywa rolę ojca, przez chłopca często nazywanego czarodziejem. Natomiast Dorota Kolak idealnie współgra ze swoim filmowym partnerem, tworząc w ten sposób model zabawnych, dzielnych rodziców. Naprawdę gra aktorska zasługuje na pochwałę, bo bez takiej obsady obraz nie byłby takim, jakim jest.

Mógłbym napisać jeszcze wiele o tym filmie, ale i tak temat nie byłby wyczerpany. Szczerze polecam. Nie znajdziemy tam cudownych efektów, ani dynamicznych scen akcji, znajdziemy coś dużo lepszego, historię opowiedzianą w genialny sposób. Nie jest to komedia ani dramat, jest to film jedyny w swoim rodzaju. Właśnie dzięki takim filmom, możemy spokojnie powiedzieć, iż polska kinematografia wspina się na coraz wyższy poziom. □



## HISTORIA W PIGUŁCE

Mikołaj Makowski 2bbi

### Starożytny Rzym

Symboliczną datą powstania Rzymu jest rok 753 p.n.e., według legendy wtedy to Romulus i Remus wytyczyli granice miasta, a po bratobójczym starciu Romulus został pierwszym legendarnym jego władcą. Pierwsi ze znanych nam z imienia historycznych władców Rzymu byli przedstawiciele ludu Etrusków, mieszkających w bezpośrednim sąsiedztwie miasta, które z czasem, dzięki doskonałemu położeniu obronno-handlowemu zdołało wchłonąć ich terytoria. W tamtym okresie z małej osady przeistoczył się w państewko, które stało się dość znaczącą siłą.

Po około 250 latach (7 pokoleń królewskich) ustrój polityczny z monarchii zmienił się na republikę za sprawą Lucjusza Juniusza Brutusa, który w zemście za zabójstwo ojca i brata podsycił bunt, a po śmierci króla oddał władzę w ręce Senatu. W ustroju tym panował podział na trzy stany: lud, senat i urzędników. Każdy ze stanów miał określone przywileje i obowiązki. Dodatkowo za czwarty stan można było uznać wszystkich ludzi, którzy nie byli obywatelami miasta.

Ustrój republiki doprowadził początkowo małe, aczkolwiek silne państewko w największe imperium świata, początkowo zwane Imperium Rzymskim. Praktycznie ostatnim władcą Rzymu jako republiki był Gajusz Juliusz Cezar, który, kiedy zgromadził władzę w swoich rękach, dążył do przywrócenia monarchii, jednak został zasztylowany przez grupę spiskowców 15 marca 44 r. p.n.e. Przez kilka lat toczyły się walki wewnętrzne o władzę, a w roku 27 p.n.e. ostatecznie wygrało cesarstwo, kiedy Gajusz

Oktawiusz otrzymał tytuł *Augusta* (wywyższonego przez bogów) od tej pory Rzym, aż do końca swojego istnienia pozostał cesarstwem.

W roku 395 ogromne Cesarstwo zostało podzielone na dwie części: zachodnią (ze stolicą w Rzymie) i wschodnią (ze stolicą w Konstantynopolu), kiedy to dwaj synowie Teodozjusza Wielkiego podzielili między siebie terytoria. Cesarstwo zachodnie upadło w roku 476, a wschodnie w 1453.

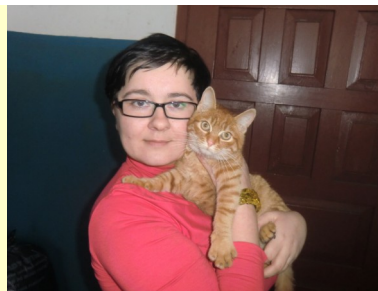
Kalendarium najważniejszych wydarzeń

- **753r. p.n.e.** – umowna data założenia Rzymu
- **509r. p.n.e.** – obalenie monarchii i początek republiki
- **272r. p.n.e.** – ostateczne opanowanie Italii przez rzymian
- **lata 264 – 146 p.n.e.** (z przerwami) – 3 wojny z Kartaginą zwane punickimi
- **73r. p.n.e.** – powstanie Spartakusa
- **marzec 44r. p.n.e.** – morderstwo Gajusza Juliusza Cezara
- **27r. p.n.e.** – ostateczne wprowadzenie cesarstwa
- **395r. n.e.** – podział Cesarstwa na wschodnie i zachodnie
- **476r. n.e.** – upadek Cesarstwa zachodniego (Rzymu)
- **1453r. n.e.** – upadek Cesarstwa wschodniego (Konstantynopola) □

## NAUCZYCIELE EGJ

### Paweł Stugient 2bbi

#### Optymistka



Osoba pełna optymizmu. Pracuje w szkole od dłuższego czasu. Cały czas odnosi sukcesy oraz ma świetne relacje z uczniami, co zostało potwierdzone w zeszłym roku szkolnym 2012/2013 – wywiad z panią Beatą Opałką, nauczycielką informatyki.

**W zeszłym roku wygrała pani "konkurs" na najlepszego nauczyciela w szkole. Jak się pani z tym czuje?**

To wspaniałe wyróżnienie. Byłam bardzo dumna z siebie. Wiem jednak, że to także zobowiązuje oraz ogromnie motywuje do dalszego działania. Jestem w końcu nauczycielem z niewielkim dorobkiem zawodowym, a tu doceniają mnie właśnie uczniowie. I nawet jak czasem jestem bardzo zmęczona, to wystarczy rzut oka na dyplom i siły wracają.

**Była pani zaskoczona, czy też spodziewała się pani takiego wyniku?**

Uczniowie coś tam szeptali (śmiech). Ja jestem sobą, pracuję zgodnie z własnym sumieniem. Nie oczekuję wyróżnień - nie nastawiam się na nie. Jeśli jednak się pojawiają, są bardzo bardzo miłe i motywujące.

**A jak pani radzi sobie jako wychowawczyni... klasy 2bbi?**

Trafiłam na świetną klasę. Wiadomo, że kiedy zbiera się w pomieszczeniu 12 różnych osobowości, to czasem iskrzy, a czasem jest zabawnie. Staramy się dużo rozmawiać, co pozwala na szybkie rozwiązywanie problemów klasowych.

**Ma pani w szkole jakiegoś ulubieńca, tzn. takiego ucznia, na którego może pani zawsze liczyć?**

Wychodzę z założenia, że odpowiednie podejście do każdego ucznia pozwala na zjednanie go w jakimś celu. Nie mam ulubieńców. Do wszystkich podchodzę z uśmiechem i optymizmem. Może jest to naiwne, ale wierzę że działa to też w drugą stronę.

**W EGJ dużo się dzieje. Ma pani jakieś szczególne wspomnienia, takie, które pani zapamięta na długi czas?**

Jest takich wiele. Jestem chyba za bardzo emocjonalna, bo pamiętam każde wydarzenie jednoczące klasę, każde „przepraszam”, każdą rozmowę wynikającą z zaufania do mnie. No i „Profesora Roku” też nigdy nie zapomnę.

**Co pani myśli o naszej szkole?**

Myślę, że to świetne miejsce. Inne niż wszystkie – kameralne, a zarazem otwarte na nowe możliwości i pomysły. W końcu to tu nawiązujecie przyjaźnie, zdobywacie wiedzę, rozwijacie zainteresowania. Ta szkoła daje Wam ogromne możliwości, ale od Was zależy, ile z tego skorzystacie.

**Jak Pani sądzi, co powoduje, że pani jest nauczycielką o największym zaufaniu wśród uczniów, co jest pani „sposobem”?**

Nie mam „sposobu”. I nie wiem, czy o „największym zaufaniu”. W końcu w naszej szkole mamy wielu wspaniałych nauczycieli. Wychodzę z założenia, że do młodego człowieka trzeba podchodzić z szacunkiem i uśmiechem. Lubię ludzi - jestem optymistką - nic więcej.

**Cóż, to wszystko z mojej strony. Bardzo dziękuję za udzielenie wywiadu.□**

„Do wszystkich podchodzę z uśmiechem i optymizmem. Może jest to naiwne, ale wierzę że działa to też w drugą stronę.”

## O NAS

Mikołaj Makowski 2bbi

## Radomianie w Bukowinie Tatrzańskiej

**W dniach 9-13 września br. odbył się wyjazd integracyjny do Bukowiny Tatrzańskiej. Przeznaczony był dla klas pierwszych i drugich naszego gimnazjum i miał na celu wzajemne zapoznanie się uczestników.**

Zgodnie z planem wyjazd z Radomia odbył się około godziny 8:00 rano, a już o godzinie 12 grupa dojechała do Krakowa. Niestety, ze względu na brak czasu, udało się zwiedzić wyłącznie Zamek Królewski na Wawelu, jednak pan Paweł Marzec – zapalony historyk – opowiedział wiele o historii tego miejsca i wydarzeń z nim związanych. Jak to zwykle bywa, część uczestników nie była zbyt zainteresowana owym wykładem i odłączyła się od grupy, by karmić gołębie. W dawnej stolicy uczniowie spędzili około dwóch godzin, a następnie pojechali prosto do Bukowiny, gdzie już czekała na nich kolacja. Tak oto reszta dnia minęła na przydzielaniu pokoi, rozpakowywaniu się i przekomarzeniach z kolegami i koleżankami.

Drugiego dnia cała grupa udała się pieszo nad Morskie Oko, a dzięki sprzyjającej pogodzie obyło się bez przykrych niespodzianek. Lecz, jak można się domyślać, nawet dysponujący dość dobrą kondycją mogą nie wytrzymać długiego podejścia, tak stało się i tym razem. Cała wyprawa podzieliła się na trzy części: na przedzie szli najwytrzymalsi uczestnicy z tyłu, własnym tempem słabsi, a pomiędzy nimi maruderzy i gaduły.

Po dotarciu do celu wszyscy rozsiedli się na ławkach dookoła schroniska, aby odpocząć. Kiedy każdy poczuł się już na siłach, większość osób rozeszła się niedaleko schroniska, aby nacieszyć się górskim powietrzem i pięknym widokiem. Następnie grupa powróciła do kwater, a

reszta wieczoru wypełniona była grami i rozmowami.

W środę odbył się wyjazd do Zakopanego, jednak, ze względu na deszcz i niską temperaturę, wyprawa nie była stuprocentowo udana. Zaraz po przyjeździe wszyscy weszli na Gubałówkę, gdzie każdy miał chwilę czasu wolnego, jednak bardzo szybko grupa



przeszła do dalszego zwiedzania. Zwiedzili między innymi cmentarz na Pęksowym Brzyzku oraz Sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej. Po odwiedzeniu planowanych miejsc, wszyscy poszli na góralski posiłek do regionalnej karczmy.

We czwartek nie były planowane żadne wyjazdy poza obręb Bukowiny. Uczestnicy mogli tego dnia dłużej poleżeć w łóżkach, jednak nikt z tej możliwości nie skorzystał. Przez cały dzień korzystali oni do woli z wyposażenia ośrodka. Największym powodzeniem cieszyły się stoły do gry w ping-ponga oraz piłkarzyki. Po obiedzie wszyscy chętni udali się na pobliskie termy, a pozostali mogli skorzystać z hotelowego basenu, poza tym mała grupka wybrała się na zakupy do Bukowiny. Około godziny 20:00 a ośrodkiem urządzono ognisko z pieczeniem kielbasek. Jednak była to już ostatnia noc w ośrod-

ku i należało się jeszcze tego wieczora spakować. Rano, jeszcze przed śniadaniem, wszyscy byli gotowi do odjazdu. Około godziny 10:00 grupa wyjechała z ośrodka, kierując się na Kraków. O 12:00 dojechali do sławnego

parku miniatur w Inwałdzie, który zwiedzali przez dobre dwie godziny i gdzie nakręcili spot językowy. Wszyscy byli bardzo zadowoleni i do woli korzystali z miejscowych atrakcji takich

„Po dotarciu do celu wszyscy rozsiedli się na ławkach dookoła schroniska, aby odpocząć.”

jak elektryczne samochodziki, czy kino 5D. W sumie uczniowie spędzili tam kilka godzin, które minęły bardzo szybko i przyjemnie. W czasie drogi powrotnej autokar zatrzymał się w zajeździe, aby uczestnicy mogli się posilić. W autokarze panowała przyjazna atmosfera, jednak dało wyczuć się pewien smutek, z powodu zakończenia wycieczki. O godzinie 20:30 autokar przyjechał na miejsce.

Cały wyjazd minął bardzo miło i obyło się bez żadnych poważniejszych urazów i niepowodzeń. Został on dobrze zorganizowany i mimo nie zawsze sprzyjającej pogody oraz braku czasu, zwiedzono dużo ciekawych miejsc, a uczestnicy zaprzyjaźnili się ze sobą. □

## PATRONI RADOMSKICH ULIC

Z książki Izabelli Mosańskiej nauczycielki EGJ, animatorki teatru szkolnego  
Stanisław Werner (1888-1906)

Urodził się w Warszawie. Do Radomia przyjechał z rodziną w 1905 roku. Był uczniem Szkoły Handlowej. Jego młodzieńcza pasja do wielkich czynów i poświęceń popchnęła go w szeregi najbardziej skrajnego ugrupowania- Organizacji Bojowej Polskiej Partii Socjalistycznej. Współpracował z Wacławem Zbrowskim, brał udział w spotkaniach szerzących oświatę wśród robotników. Czynn timer uczestniczył w pamiętnym strajku szkolnym 1 lutego 1905 roku. Rok później wziął udział w zamachu na szefa Radomskiej Żandarmarii Gubernialnej pułkownika von Płotto, skazanego na śmierć przez Organizację Bojową

Komitetu Centralnego PPS. Został złapany i aresztowany, a wyrokiem sądu polowego skazany na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok został wykonany w Lesie Kapturskim – Stanisław Werner miał wtedy 18 lat. Pośmiertnie otrzymał odznaczenie Krzyż Niepodległości z Mieczami. Jest patronem radomskiej chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego.

Źródło: „Zasłużeni dla Radomia i okolic. Patroni radomskich ulic, czyli co wypada wiedzieć o swoim mieście...”, Instytut Technologii Eksploatacji- Państwowy Instytut Badawczy, Radom 2009

## SPORT

### Paweł Stugient 2bbi

**Choć eliminacje do mistrzostw świata zakończyły się już dawno temu, to poprawy w grze naszej reprezentacji wciąż nie widać.**

Gdy został on wybrany, kibice na chwilę zapomnieli o nieudanych mistrzostwach świata i optymistycznie myśleli o nadchodzących meczach. Niestety ten optymizm rozwiązał się już w pierwszej połowie meczu Polska – Słowacja. Po chaotycznej grze obronnej, przegraliśmy „tylko” 2:0, kilkakrotnie uratowała nas nieskuteczność rywali i interwencje Artura Boruca. W

meczu z Irlandią było dużo lepiej. Po raz pierwszy od długiego czasu obrona zagrała dobry mecz, nie brakowało również akcji pod bramką irlandzką, jednak zawsze brakowało wykończenia. Kibice słusznie potraktowali naszych piłkarzy gwiazdami w obu meczach.

Po zwolnieniu Waldemara Fornalika, nadeszła era Adama Nawałki z Górnika Zabrze. Jednakże cały czas największym problemem jest obrona. Reprezentacja najpierw jednak musi odbudować zaufanie kibiców, którzy zasłużyli na lepsze wyniki reprezentacji. □

## IN ENGLISH

**autor: Paweł Stugient 2bbi**

**tlumaczenie: Daniel Snyder 3abi**

**In spite of the world cup eliminations ended a long time ago, an improvement our team's playing skills hadn't come yet.**

After losing a match with Slovakia 0:2 and a 0:0 draw with Ireland, it seems that the change of coach has not helped. Although Adam Nawałka surprised putting rookies into the game there were no positive effects. The long and deepening crisis in our representation is still going on.

When he was elected, supporters momentarily forgot about the un-successful World Cup and became optimistic about the upcoming events. Unfortunately, this optimism has vanished in the first half of the match Poland - Slovakia. After a chaotic defense game, we lost "only" 2-0; probably the only things that saved us were the ineffectiveness of our rivals and the interventions of Artur Boruc. The match against Ireland was a lot better. For the first time in a long time our defense played well, we had action near the Irish goal, but we never got it in-between the posts. Fans booed our players in both matches, which they had the right to do so.

After firing Waldemar Fornalik, A. Nawałka's of Gornik Zabrze came in. However, the whole time our biggest problem is our defense. Our representation primarily has to regain their fans' trust that deserve better playing. □



## Rozmowa z...

### Dominik Soliński 2bbi

#### Bo najważniejsze w życiu to mieć pasję...

**Ma żonę i dwójkę dzieci. Jest skromną i spokojną osobą.**

**Niewiele osób wie, że dotarł na wyżyny, o jakich niektórzy mogliby tylko pomarzyć.**

**Teraz pomaga innym osiągnąć to samo. Jak udało mu się tego dokonać? Co chciałby przekazać młodemu pokoleniu? Kto był jego autorytetem? Jakimi ideałami się kieruje? Tomasz Klimaszewski odpowiada szczerze i skromnie – tak jak postępuje.**

#### Co jest twoją pasją?

Moją pasją jest sport. W szkole podstawowej grałem amatorsko w piłkę ręczną, ale w wieku 10 – 11 lat zająłem się karate.

#### Co sprawiło, że przestałeś trenować piłkę ręczną?

Jestem osobą, która lubi walkę. W piłce ręcznej jest tego bardzo dużo, ale całość zależy od zespołu, a w karate wszystko zależy od ciebie i to chyba było głównym czynnikiem, poza tym karate cały czas stwarzało mi jakieś bariery, progi które chciałem pokonać i to było dla mnie najważniejsze – żeby iść do przodu mimo tych trudności.

#### A jakie to były bariery?

To są takie zwykłe rzeczy jak robienie pierwszego dnia 10 pompek, a następnego 11. Poza tym twoje słabości wychodzą właśnie na treningach karate, bo walczysz tak naprawdę sam ze sobą, a nie z przeciwnikiem.

#### Co osiągnąłeś w karate?

Moim największym osiągnięciem jest moja grupa, moja sekcja, mój klub, moi instruktorzy, moi uczniowie i to dzięki nim jestem w miejscu, w którym jestem i robię to, co robię.

#### A jakie masz osobiste osiągnięcia?

Jako karateka zdałem na stopień 4 dan. Jestem jedną z kilkunastu osób w Polsce, które osiągnęły ten poziom i jestem szefem dużego klubu. Mam świetnych zawodników i dobrych instruktorów. Jako zawodnik niestety nie miałem szczęścia startować dlatego, że w bardzo młodym wieku musiałem podjąć pracę jako instruktor. Jeden z moich trenerów wyjechał za czasów mojej młodości, a drugi niestety zmarł i musiałem albo iść pod skrzydła kogoś innego albo samemu zacząć robić to, czym zajmuję się do dzisiaj. Jedyny mój poważniejszy start to Mistrzostwa Polski, gdzie zajęliśmy 2 miejsce. Później zająłem się już tylko trenowaniem innych. Wychowałem też paru mistrzów Polski, wychowałem też dobrych instruktorów, którzy mają czarne pasy, są szanowani i podziwiani przez ludzi. Mam świetnych wychowanków, którzy teraz są porozrzucani po całej Polsce i odnoszą wiele sukcesów.

#### Czy bardzo pochłania cię praca przy twoim klubie?

Na pierwszym miejscu jest moja pasja, czyli karate. Później dopiero jest praca zawodowa, którą wykonuję. Może powinno być odwrotnie, ale tak nie jest. Natomiast, czy dużo czasu? Trudno powiedzieć. Ja uważam, że poświęcam klubowi za mało czasu, chociaż możliwe, że moi podopieczni uważają inaczej.

#### Jakich broni używa się w karate?

Mamy 3 rodzaje broni dostępne w naszym kraju. Jest to tonfa, kij i saya czyli trójząb. Jest jeszcze nunchaku zabronione w Polsce. Można nim bardzo łatwo i boleśnie kogoś uderzyć. Natomiast trójząb jest bardziej niebezpieczny, ale na tyle trudny do opanowania i niespotykany, że jest on legalny. Zresztą saya nie jest tak naprawdę bronią, ponieważ służyła kiedyś do nakłuwania ziemi i sadzenia ryżu. Tak jak kij, który służył do noszenia wiader z wodą i tonfa służąca do mielenia ryżu. To nie jest broń. Karate oznacza dosłownie puste ręce. W tej sztuce walki używa się tak naprawdę dawnych narzędzi rolniczych. Taką samą sytuację mieliśmy w Polsce kiedy kosynierzy walczyli używając kos postawionych na sztorc...

#### A czy karate jakoś pomogło ci w życiu?

Myślę, że dzięki karate ludzie kształtują swój charakter, bo tutaj nie ma czegoś takiego, że ktoś za ciebie wykona jakieś ćwiczenie, jakiś wymach nogą. Tu sam musisz pokonać swoją słabość. Jeżeli tego nie zrobisz, to niestety zostaniesz na poziomie na jakim byłeś, albo będziesz szedł jeszcze niżej, bo ten, kto nie robi postępów, zawsze się cofa. To jest normalne w sportach, jak również w życiu. Przekładając to na życie codzienne – jak jesteś początkującym karateką, zaczynasz ćwiczyć i uczysz się pewnych ruchów, zachowań. Dla ciebie jest to coś nowego, fajnego, później wkraczasz w następny etap, czyli robisz formy kata, następnie robisz bardziej skomplikowane kombinacje, później zaczyna się walka z partnerem. Najpierw sparingowa, a później zaczyna się ta prawdziwa walka i wtedy pokonujesz swoje słabości. Strach przed tym człowiekiem, który też może cię w jakiś sposób uderzyć, zaatakować. Poza tym wyrabiasz sobie tego ducha walki, który jest w życiu potrzebny. Czy to w sporcie, czy w biznesie. To jest ta najważniejsza rzecz, czyli bycie pewnym siebie, robienie tego, co uważasz za słuszne i podążanie za tym. W dzisiejszych czasach niektórzy mówią, żeby się "dopasować". Są różne rodzaje dopasowania. Ja uważam, że trzeba być zawsze sobą i jeśli ktoś cię takiego akceptuje, to się zawsze dopasujesz. Na pewno nie można postępować jak chorągiewka, czyli dopasowywać się za wszelką cenę. Jeżeli mi coś nie odpowiada, to mówię. Jestem tego pewien i tak się zachowuję i myślę, że to jest słuszne.

#### A czy chciałbyś osiągnąć w karate coś więcej? Może kolejny dan?

Ja już nie będę zdawał egzaminu na dan, bo kolejny stopień mistrzowski przyznawany jest za zasługi, czy osiągnięcia takie jak wychowanie mistrzów itp. Moim osiągnięciem, jeżeli ten dan dostanę będzie to, że bardzo mocno pracowałem z moimi uczniami i to oni wypchną mnie do przodu. Więc jeśli okaże się kiedyś, że władze federacji nadadzą mi 5 dan, to oznacza, że moi uczniowie bardzo mocno pracują.

#### Czy musiałeś wykorzystać swoje umiejętności na ulicy?

Niestety, kiedyś musiałem je wykorzystać. Nie szczyć się tym.

#### Rozumiem, że to była zaczepka z ich strony?

Zgadza się. Było ich kilku i musiałem się bronić. Dzi-

siaj może postąpiłbym inaczej. Może próbowałbym załagodzić spór. Powiedział: „tak, macie rację” i odszedłbym. Nigdy nie szukałem zaczepki, ale jeśli ktoś zagraża mojemu zdrowiu lub życiu, nie będę stał z założonymi rękami.

#### Masz, lub miałeś jakiś autorytet. Kogoś kto cię napędzał do tego abyś parł naprzód?

Tak. Jako młody chłopak obejrzałem wszystkie filmy z Bruceem Lee. Przeczytałem dużo książek o starych mistrzach. Zawsze mnie dziwiło, jak można kantem dłoni rozbić jakiś przedmiot. Jak można wykonać 1000 pompek. Zawsze podziwiałem takich ludzi i dążyłem do tego, żeby też osiągnąć takie rzeczy. W jakimś stopniu się to udało, ale dążę dalej.

#### Zrobisz 1000 pompek?

Kiedyś na treningu mi się to udało. Oyama karate jest porównywalne do góry. Oznacza dosłownie Wielką Górę. Jest takie powiedzenie „Idąc na szczyt, patrz pod nogi, bo możesz się potknąć już przy pierwszym kroku”. Nie należy iść po głowach innych ludzi, tylko powoli małymi krokami osiągnąć cel. Jeśli bardzo szybko wejdiesz na szczyt, możesz równie szybko z niego zlecieć. Małymi kroczkami zawsze jest do czego dążyć. Taka góra nie jest zresztą do zdobycia. Karate jest taką sztuką walki, gdzie wydaje ci się, że już umiesz szpagat i nagle się okazuje, że jest ktoś, kto robi ten szpagat na dwóch krzesłach i nagle poprzeczka ci się podnosi. Jeżeli jest taka osoba która myśli, że osiągnęła już wszystko w karate, to znaczy, że jest ignorantem. Patrząc na wielkich mistrzów takich jak Shigeru Oyame, widzimy ludzi, którzy mimo swojego mistrzostwa zawsze pracowali nad tym, aby być lepszymi. Jeśli chodzi o Shigeru – ten człowiek nadal potrafi wyjść na salę w kimonie i pokazać parę rzeczy, choć jest w bardzo podeszłym wieku.

#### Co chciałbyś przekazać młodym ludziom na temat swojej pasji?

Każdy ma prawo spróbować tego, czego chce i wybrać, co będzie w życiu robił dalej. Jeżeli karate mu się nie spodoba, a będzie zainteresowany grą w piłkę nożną, to niech do tego dąży. Jeżeli ktoś lubi grać w warcaby, niech to robi. Jeśli lubi układać kwiaty, czyli ikebana, to niech to robi. Każda pasja jest dobra. Nawet zbieranie kapsli, ale niech to będzie pasja rzeczywista. Wtedy ktoś może przyjść do ciebie i powiedzieć: „Jesteś fajnym człowiekiem, bo masz pasję”. Na każdej rozmowie kwalifikacyjnej jest pytanie o pasję. Człowiek, który ma taką pasję, zawsze jest wyżej oceniany. Masz odskocznnię od tego, co się dzieje wokół ciebie i tam się realizujesz.

Dziękuję za wywiad. Życzę powodzenia. □

## Humorek



Europejskie Gimnazjum Językowe  
z oddziałami dwujęzycznymi  
im. Unii Europejskiej w Radomiu  
ul. Sienkiewicza 8  
26-600 Radom

**Redaktor naczelny:**

**Mikołaj Makowski**

**W tym numerze pisali dla nas:**

**Filip Starzomski**

**Mikołaj Makowski**

**Jakub Leszczyński**

**Paweł Stugient**

**Daniel Snyder**

**Dominik Soliński**

**Telefon/Faks**

**048 36350 75**



JESTEŚMY W SIEI WEB!

[WWW.GIMNAZJUMJEZYKOWE.RADOM.PL](http://WWW.GIMNAZJUMJEZYKOWE.RADOM.PL)

*Jesteśmy szkołą przyszłości,  
A przyszłość zaczyna się dziś.*